

Utwory polskich poetów, którzy pięknie opisują swoją miłość do Matki i otwierają przed nami swoje serca.

"Mojej matce"

O najczcigodniejsza z niewiast
żyjących tu na świecie.
Do piersi twojej się tulę, mamó,
ja twoje dziecię.
Kocham cię całym sercem,
jak ono tylko może,
bo widzę jak przeze mnie trud
drogą twą twarz orze.

Lecz nie smuć się jedyna,
bo żadna już ozdoba
nie sprawi, byś się mogła nam
jeszcze więcej podobać.
Twe zmarszczki pod oczyma - to
życie twoje całe,
to ja tak, mamó, troską twarz ci
porysowałem.

/Klemens Oleksik/

" Pieśń o Matce "

(...) Przychodzą w życiu dni
powodzi,
gdy wszystko zdradza nas
i zawodzi,
gdy pociąg szczęścia w dal
odchodzi,
gdy wraca zło do wiary twierdzą,
gdy grunt usuwa się jak kładka.
Jest wtedy ktoś, kto trwa do
ostatka.
Ktoś, kto nie umie zdradzić -
Matka
I serce jej, najczystsze
z serc (...)

/Tadeusz Żeromski/

" Czas niedokończony "

Opowiadajcie, razem i osobno
że nie ma ludzi niezastąpionych
bo przecież moja matka
łagodna i nieubłagana
cała w czasie teraźniejszym
niedokończonym
wychyla się z nieba
żeby mi przyszyć oberwany guzik
kto to lepiej potrafi?
w czyich palcach drży igła, jak
drucik ciepła
gdy tyle dzisiaj uczuć, a mało
miłości (...)

/Jan Twardowski/

„Bukieciak dla mamy”

Dla Ciebie Mamo, świeci słońce
złote, dla Ciebie na oknie usiadł
barwny motyl.
Dziś dla Ciebie, Mamo, płyną białe
chmurki, a wiatr je układa
w świąteczne laurki.
Dziś dla Ciebie, Mamo śpiewa ptak
na klonie i dla Ciebie kwiaty pachną
też w wazonie.
Dzisiaj, Droga mamo, masz twarz
uśmiechniętą - niechaj przez rok
cały trwa to Twoje święto!

/W. Ściszowski /

" Matka "

Kto chce zamknąć w jednym słowie,
ogrom uczuć jasnych
do granic ostatka...
Niech przyklękawszy -
to imię wypowie: jedno, jedyne,
najśodsze - Matka.

/Konstanty Dobrzyński/

" Spotkanie z matką "

Ona mi pierwsza pokazała
księżyc i pierwszy śnieg
na świerkach i pierwszy deszcz.
Byłem wtedy mały jak muszelka,
A czarna suknia matki szumiąca
jak Morze Czarne (...)

/Konstanty Ildelfons Gałczyński/

„Matka”

Odkąd pamięć pamięta,
zawsze ze mną jest ona: łagodna,
uśmiechnięta,
nad łóżeczkiem schylona.
Uczy mnie: tutaj mieszkasz.
czasem na rękach niesie,
kiedy się kręta ścieżka wydłuża
w gęstym lesie.

I mówi z dziwną miną:
znowu minęła wiosna.
Tak mi rośniesz, mój synu
jak fruująca sosna.
Bo dla niej wszystko śpiewa:
i ptak, i las, i woda. jej serce
świat ogrzewa zimą,
gdy rzeki w lodach.
Wszystko bym zrobił dla niej.
kiedyś, jak już dorosnę, zamienię
jej mieszkanie w jedną kwitnącą
wiosnę.

/ L. Marjańska /

„Do matki”

Mamo, chciałbym ci przynieść
latający dywan i kaczkę,
która znosi szczerozłote jajka,
żebyś żyła beztrosko - wesółą,
szczęśliwą, lecz takie dziwy można
znaleźć tylko w bajkach.

I dlatego zmęczenie widząc
na twojej twarzy i ręce spracowane
przy fabrycznych krosnach,
myślą w przyszłość wybiegam
i zaczynam marzyć, że zastąpię
Cię w pracy, gdy tylko dorosnę.

Lecz dzisiaj za twe troski, trudy,
poświęcenia, za twą miłość
matczyną nigdy niezachwianą
mogę tylko twą szyję otoczyć
ramieniem i szepnąć ci do ucha :
Dziękuję Ci Mamo!

/Wanda Grodzieńska/

„Miłość mamy”

Miłość mamy nie waży się
na gramy!
Mama dotknięciem dłoni największy
smutek przegoni!
Miłość mamy nie waży się na
kilogramy!
Gdy mamusia usiądzie przy tobie,
lżej - nawet w ciężkiej chorobie!
Chociaż się waży na tony

„Mamy mamę”

Najlepsze u mamy jest to,
że ją mamy.
Mamy ją swoją, nie cudzą, nie inną.
Zawsze tę samą. I żeby nie wiem
co się stało mama zostanie mama.
Tylko jedna mama na zmartwienia.
Tylko jedna na dwójkę z polskiego.
Tylko jedna od bójki z najlepszym
kolegą.

hipopotamy i dzwony, to takiej wagi
nie mamy, żeby zważyła miłość
mamy. Wszystko, co mama nam
daje, co będzie, co jest co już było,
i mama, i my obok mamy - to miłość.

/ /Palo Kanizaj /

Jedna od bólu zęba
i od przeziębienia.

Nie na sprzedaż. Nie do zamiany.
Nasza - wszędzie i przez cały czas.
Więc najlepsze u mamy jest to,
że ją mamy i że mama ma właśnie
nas.

/J. Kulmowa /

Anna Kamieńska „Dom matki”

Mamo, szukałam Cię w Twoim domu.
Gdzie jesteś?

Płaszcz Twój w sieni.

Każda deska podłogi krok Twój
unosi.

Każda bryłka powietrza Tobą
się mieni.

Nad miejscem przy stole gaśnie
Twój uśmiech.

Więdną kredensowe dostatki -
Pachnące wanilią blaszane puszki,
Zeszlóroczne opłatki.

Może tu, tu gdzie czesałaś włosy
srebrne?

Sypialnia Twoja pusta.

W szafie suknie Twe opuszczone.

Wiem, iskra światła na brzegu
lustra To Ty, Ty przemieniona!

Ale iskra znika.

Popiół listom, popiół pamiątkom.

A możeś Ty tu, w serca głębi,
na dnie? Mamo, Bólu, Rozłąko...

/Anna Kamieńska/

"Do matki"

W ciemnościach postać mi stoi
matczyna,

Niby idąca ku tęczowej bramie -

Jej odwrócona twarz patrzy przez
ramię,

I w oczach widać, że patrzy na
syna.

/ Juliusz Słowacki /

Ks. Jan Twardowski "Matka"

Nieludzki urok gwiazd nad
sputnikami

nieudzki pomysł śmierci

nieudzkie cierpienie

nieudzki czas co czeka z krótkim
nożem renty

nieudzkie piękno mistrzów

a tu zwykła matka

jej nos okulary i pacierz na stole

moczopędna pietruszka

z selerem sałatka

i bardzo ludzka miłość

z początkiem romantycznym

z krzyżykiem na końcu

"Mama"

Od rana do późnej nocy
o ciepło się kłopotczy.
Pali w piecu, ogień dmucha,
czapki szyje nam z kożucha.

Ciepły kołnierz, ciepły szalik,
byśmi zimna nie zaznali.
A nocą, gdy śnimy o sankach,
ceruje dziury w ubrankach.

/Józef Ratajczak/

bez środka

/Ks. Jan Twardowski/

„Do matki”

Matko! czy są gdzieś jeszcze
te ciche godziny snów o sławie,
zwycięstwie i życiu-bezklęsce,
marzone i zakłęte: z Bogiem,
sławą, synem.

Matko! czy są gdzieś jeszcze te
jasne godziny?

Godziny... zgonów, życia podeptane
butem, rozbite na minuty
i sekundy bólu, w ostrza broni
i walki potrzebą przekute,
ciążące z krokiem naprzód
ołowianą kulą.

Były dni - rozpalone szczęściem
niezmierzonym,
były dni - zachlapane błotem lilie
białe,
były dni - jak perłami usiane

„Dziękuję”

dziękuję za twoje włosy
nie malowane na obrazach
za twoje brwi podniesione na widok
anioła
za piersi karmiące
za ramiona co przenosiły Jezusa
przez zieloną granicę
za kolana
za plecy pochylone nad śmieciem w
lampie
za czwarty palec serdeczny
za oddech na szybie
za ciepło dłoni na klamce
za stopy stukające po kamiennych
schodach
za to że ciało może prowadzić do
Boga

/ ks. Jan Twardowski/

korony,
były dni ciche, smutne, nijakie,
nieśmiałe.(...)

/K.K. Baczyński/

„Na Dzień Matki”

*Mama usiadła przy oknie.
Mama ma oczy mokre.
Mama milczy i patrzy w ziemię.
Pewnie ma jakieś zmartwienie...
Zrobiłam dla niej teatrzyk
- a ona wcale nie patrzy.
Przyniosłam w złotku orzecha
- a ona się nie uśmiecha.
Usiądę sobie przy mamie,
obejmę mamę rękami
i tak jej powiem na uszko:
"Mamusiu, moje jabłuszko!
Mamusiu, moje słoneczko!
Mama uśmiechnie się do mnie
i powie: Moja córeczko...*

/Danuta Wawiłow/

"Słowo"

W różnych krajach żyjemy na świecie,
wiele łądów nas dzieli, mórz wiele,
gór fiolety, dolin zieleń.
I choć każdy mówi swą mową,
ale przecież jest jedno słowo,
które wszystkie połączy dzieci.
Każdy pojmie słowo to sam
i domyśli się, co ono znaczy,
choć w każdym kraju zabrzmie
inaczej.
Gdy ktoś powie w Warszawie
mama,
w Moskwie mu odpowiedzą
mamasza,
a w Paryżu szepną maman.
W różnych krajach żyjemy na świecie,
ale tak, jak to słowo znajome,
nasza przyjaźń połączy nam dłonie.
Każdy mówi swą własną mową,
ale każdy rozumie to słowo,
pierwsze słowo u wszystkich dzieci.
I czy madre Włoch mały powie,
czy też Niemiec odezwie się Mutti,
zabrzmia słowa jak dwie bliskie
nuty w Afryce, Azji, Europie.

B. Ostromecki

